

#7 Proszenie o pomoc i pomaganie innym

Przewodnik Pathwork Wykład nr 7 | 17 czerwca 1957 r.

Pozdrowienia w imieniu Boga. Przynoszę wam Boże błogosławieństwa.

Każda reakcja emocjonalna, myśl, opinia lub tendencja, nawet najmniejsza cecha osobowości, jest świetlistym promieniem, który jest niewidoczny dla ciebie, ale należy bardzo indywidualnie do każdej jednostki. W ten sam sposób stałe, a jednak wiecznie poruszające się prawa duchowe, które odnoszą się do każdej możliwości lub modalności zewnętrznej lub wewnętrznej reakcji, również tworzą takie świetliste nici. Tam, gdzie twoje osobiste promienie zgadzają się z promieniami praw duchowych, wypełniasz swoje życie i jesteś w harmonii i błogości. Tam, gdzie osobiste promienie odbiegają od praw duchowych, znajdujesz się w dysharmonii. Powoduje to trudności, które tak często i tak błędnie uważasz za ciosy zadane ci przez los. Im bardziej odsuwasz się od korzeni trudności, zakrywając je i spychając do nieświadomości, tym trudniej będzie dostrzec powiązania i rozpuścić lub wyrwać wadliwe korzenie. Jeśli chcesz być szczęśliwy, musisz dotrzeć do wadliwych korzeni w sobie. To "radykalne" podejście, to pójście do korzeni jest ścieżką doskonałości, oczyszczenia lub uzdrowienia duszy - jakkolwiek to nazwiesz. Ci, którzy szukają kontaktu ze światem Boga w tym celu - a bez tego kontaktu oczyszczenie nie jest możliwe - otrzymają największe wsparcie i przewodnictwo, a wszystko rozwinie się w najlepszy dla ciebie sposób. Będziesz w dobrych rękach.

Aby podążać tą ścieżką, potrzebujesz również zewnętrznej pomocy i rady, abyś mógł usunąć pierwsze kamienie, które blokują ci drogę do kontaktu ze światem Boga. Celem pomocy z zewnątrz jest umożliwienie pomocy wewnętrznej lub, mówiąc inaczej, pomoc musi najpierw nadejść poprzez zewnętrzną percepcję zmysłową, aby doprowadzić do autonomii wewnętrznej percepcji lub intuicji. Pomoc z zewnątrz może być udzielona przez istotę ludzką, która osiągnęła już wyższy poziom na tej ścieżce, lub przez jednego z boskich duchów. Ale pomoc z zewnątrz nie jest wystarczająca - i nie należy myśleć, że jest wystarczająca; to tylko impuls, tylko ziarno, które musi dojrzeć w owoc poprzez własną pracę. Musisz dokonać przełomu w swoim wnętrzu.

Wiesz doskonale, że nie jest możliwe zaakceptowanie czegoś, bez względu na to, jak bardzo jest to pouczające, ponieważ ktoś tak mówi; jest to szczególnie niemożliwe, gdy istnieją osobiste, wewnętrzne, nieświadome opory wobec tego. Wszystkie prawdy Stworzenia, wszystkie duchowe prawa - wszystko, co ludzie są w stanie pojąć - muszą być osobiście doświadczone, aby stać się prawdziwą wewnętrzną wiedzą i być zastosowane w osobisty, produktywny sposób. Tylko podążając taką ścieżką, możliwe jest uzyskanie wewnętrznej wiedzy i jej osobiste wykorzystanie. Wgląd w jakąkolwiek prawdę może nastąpić tylko wtedy, gdy nawiązałeś osobisty kontakt ze światem Boga, przynajmniej w pewnym stopniu, a taki kontakt może nastąpić tylko wtedy, gdy osiągnąłeś przełom w swojej duszy na rzecz wyższego ja.

Ktokolwiek prosi Boga: "Pokaż mi prawdę", a następnie otwiera się na prawdę, zawsze otrzyma odpowiedź. Ale ty tak często nie masz odwagi zrobić tego kroku. Zakrywasz to, co najważniejsze, odsuwasz to na bok i zajmujesz się zmartwieniami i drobnymi troskami. Zapominasz o tym, co najważniejsze. Tymczasem zmartwienia to drobiazgi, powierzchowności, patrząc z perspektywy całkowitej prawdy. Przywołaj swoją wewnętrzną wolę prawdy i otwórz się na nią! Proś Boga o uznanie Jego prawdy.

Jeśli szczerze pragniesz doskonalić siebie - a więc najpierw poznać siebie - to w miarę postępów otrzymasz niezbędną pomoc duchową. Będzie ona przychodzić do ciebie w coraz szerszym zakresie. Będzie to na przemian zewnętrzne przewodnictwo, rozpoznanie i wgląd, które będą również służyć jako odpowiedzi i drogowskazy.

Połączenie ze światem boskich istot jest zwykle określane jako mediumizm. Nie każdy musi stać się medium transowym, jak to medium, przez które mówię. Jednak każdy może w jakiejś formie nawiązać kontakt ze światem duchów. Bądź na to otwarty. Nie mów: chcę tego w taki a taki sposób; po prostu bądź otwarty i wolny, by pozwolić się prowadzić. Wtedy przewodnictwo przyjdzie w czasie i w sposób najlepszy dla ciebie. Wiele zmieni się w życiu osoby, która podąża tą ścieżką, która całkowicie oddaje się Bogu, nie tylko w słowach, ale także w działaniu. Każda zmiana przyjdzie powoli i naturalnie, jakby sama z siebie. To właśnie jest takie wspaniałe. Nie wydarzy się nic, co byłoby szkodliwe lub powodowało dysharmonię. Ale musisz wykonać swoją część, pozostając otwartym i rozszerzając swoje wewnętrzne anteny, że tak powiem. Zdolność do pozostawiania otwartym również zostanie wzmocniona.

Teraz chcę dać ci kilka ogólnych instrukcji. Są ludzie, którzy wierzą, że coś jest dobre, ponieważ jego przeciwieństwo jest złe. A jednak obie skrajności są złe, właśnie dlatego, że są skrajnościami. Oto przykład: Im wyższy poziom rozwoju danej osoby, tym ważniejsze stają się otaczanie się pokrewnymi ludzkimi istotami, tak aby mogły one wzajemnie sobie pomagać i stymulować się nawzajem oraz aby kontakt był produktywny. Kontakty te nie zaszkodzą duszy, tak jak niektóre kontakty, bez względu na to, jak niewinne mogą się wydawać. Jednak i tutaj nic nie powinno być wymuszane. Poproś o przewodnictwo, przyjmij to przewodnictwo, a nadejdzie ono w znacznie mądrzejszy i wspanialszy sposób, niż możesz sobie wyobrazić. Tylko ci, którzy doświadczyli przewodnictwa, mogą poznać jego cudowność w głębi swojej duszy. Z drugiej strony, ludzie, którzy osiągnęli już wyższy poziom rozwoju i posiadają wystarczającą siłę, ponieważ są świadomi nieprzyjemnych lub szkodliwych doświadczeń z ludźmi na niższym poziomie, wycofają się z kontaktu z nimi, kiedy raczej nie powinni. Osoba wykształcona w kontakcie ze światem duchowym Boga będzie wiedziała, które relacje utrzymać, a z których zrezygnować. Im jesteś silniejszy, im lepiej ugruntowany na swojej ścieżce, tym mniejsze niebezpieczeństwo, że możesz zostać skrzywdzony przez mniej rozwinięte istoty i tym większa możliwość pomocy i oddziaływania na nie.

Jednak pierwszą reakcją ludzi jest zrobienie tego, co jest najłatwiejsze: ci, którzy wciąż mogą być skrzywdzeni duchowo poprzez kontakty z mniej rozwiniętymi duszami, zwykle są jeszcze na etapie, na którym te kontakty nie będą dla nich nieprzyjemne, więc nie chcą z nich zrezygnować. Przekonują siebie, że mogą pomóc tym, co już osiągnęli, ale tak naprawdę nie są w stanie

udzielić takiej pomocy i zamiast tego zostaną osłabieni. Powinni raczej szukać kontaktów, które ich wzmocnią.

Z drugiej strony, ludzie, którzy nie mogą już być skrzywdzeni, dla których te dysharmonijne kontakty są tylko próbami, dzięki którym mogą się wzmocnić, są w stanie, w którym te kontakty czują się jak ofiara; chcą kontaktu tylko z pokrewnymi duchami i unikają tych, którzy nie sprawiają im przyjemności. Są skłonni stosować to, co było dla nich prawdą wcześniej, ale nie powinno już być stosowane w ten sam sposób, a mianowicie, że kontakt z ludźmi o niższym poziomie rozwoju jest szkodliwy. Tutaj można czasami popełnić błąd, nie wypełniając zadania ze słabszym człowiekiem, kiedy można byłoby to jednak osiągnąć. Jeśli dusza kogoś, kto zaszedł już dość daleko na tej ścieżce, jest nadal nieszczęśliwa, jeśli jest coś, co czyni ją niespokojną pomimo już wykonanej pracy duchowej, przyczyną może być unikanie przykrego kontaktu z kimś, komu miało się pomóc, unikanie duszy, z którą można było wykonać zadanie i wyciągnąć z niego naukę. Widzisz, reguła nie zawsze jest taka sama. Pomyśl o tym, gdy nie jesteś w pełni szczęśliwy; unikanie zadania z osobą o niższym poziomie rozwoju może być przyczyną twojego nieszczęścia. Dusza wysoko rozwiniętej osoby jest bardzo wrażliwa; brak harmonii jest jej sposobem na powiedzenie, że coś nie jest w porządku. Nie wyciągaj jednak pochopnych wniosków, że koniecznie znajdujesz się w pozycji osoby wyżej rozwiniętej, tylko dlatego, że ten pomysł ci odpowiada i nie chcesz rezygnować z kontroli.

Problem polega na tym - i sam możesz to najlepiej potwierdzić - że dość często to, czego doświadczasz jako najtrudniejszego lub najbardziej nieprzyjemnego, jest być może właśnie w tym obszarze, w którym coś grzęźnie, w którym coś nie jest odpowiednio wykonywane i w konsekwencji odbiera ci to szczęście, które mógłbyś osiągnąć, gdybyś w pełni oddał się swojej ścieżce i spełnił swoje życie. Możesz przemyśleć ten temat głębiej. Każdy może wyciągnąć z tego wnioski, ale nikt z was nie powinien zmuszać się do działania w taki czy inny sposób. Bądź gotowy na to, by zostać poprowadzonym do właściwego działania, poproś o pomoc, bądź otwarty. To wszystko, co musisz zrobić. Jeśli jednak nie jesteście gotowi podążać za wskazówkami, czy to w tym obszarze, czy w jakimkolwiek innym, nie można wam pomóc. Ludziom można by bardzo pomóc, gdyby tylko ciągle otwierali się na otrzymywanie pomocy. Jednak po prostu zapominają o nią poprosić; i tak często nie chcą nawet o tym myśleć. Ile szczęścia, ile błogości tracą w ten sposób!

Cudowne siły i świetliste promienie świata duchowego są gotowe cię objąć, ale ty często to uniemożliwiasz, ponieważ twoje własne promienie poruszają się w innym kierunku. Nie mogą one zharmonizować się ze świetlistymi nićmi większej rzeczywistości, przez co dobroczynny wpływ i pomoc nie mogą do was dotrzeć.

A teraz, moi ukochani przyjaciele, jestem gotowy odpowiedzieć na wasze pytania.

PYTANIE: Właśnie przeczytałem książkę Prentice Mulforda, która prawie całkowicie pokrywa się z twoimi naukami, ale jest jedna rzecz, której całkowicie nie rozumiem. Mówi on, że nie

należy zajmować się tym, co negatywne, a zwłaszcza własnymi błędami; takie zajmowanie się tworzy więcej negatywności. Wystarczy zidentyfikować negatywność i pozostawić ją na tym etapie. Ty jednak nauczyłeś nas nie tylko konfrontacji z naszymi wadami, ale także walki z nimi. Jednak aby z nimi walczyć, musimy myśleć o nich każdego dnia. Tutaj znajduję sprzeczność między twoimi naukami a książką.

ODPOWIEDŹ: Nie ma tu sprzeczności. Jest to kwestia tego, jak konfrontować się z błędami. Wielu ludzi lubi tarzać się w swoich wadach, pograżać się w fałszywym poczuciu winy, o którym już kilkakrotnie wspominałem. Ludzie ci lamentują, mówiąc: "Jestem grzesznikiem. Jestem taki zły. Nie mogę przezwyciężyć moich grzechów. Jakże to straszne, że mam tę wadę!". I za każdym razem, gdy ją napotykają, rzucają się w ten sam bezproduktywny nurt, zwiększając w ten sposób poczucie winy. Poczucie winy pociąga za sobą dalsze konsekwencje i uruchamia reakcję łańcuchową. Tego rodzaju zaabsorbowanie swoimi wadami jest oczywiście złe. Nie tylko przyciąga negatywne siły, ale także opiera się na oszukiwaniu samego siebie. Tacy ludzie uważają się za bardzo pokornych, podczas gdy w rzeczywistości chcą jedynie pójść na łatwiznę, wmawiając sobie, że wszystko jest beznadziejne. Taka postawa jest częsta i jest tak samo fałszywa, jak jej przeciwieństwo: chęć postrzegania siebie jako już doskonałego. Osoba posiadająca duchowe zrozumienie, która próbuje odwieść cię od zaabsorbowania negatywnością, odnosi się właśnie do tego rodzaju zaabsorbowania.

Jak często powtarzałem, liczy się to, jak to zrobić. Kiedy już zajdziesz wystarczająco daleko, aby zobaczyć siebie ze wszystkimi swoimi wadami, pozbawionymi defensywności i poczucia dysharmonii, tak jak zrobiłby to niezaangażowany obserwator, możesz zbudować to, co pozytywne - tylko wtedy. Musisz bowiem budować na fundamencie prawdy. Nie można budować na kłamstwie lub nieprawdzie, a ci, którzy nie znają siebie i swoich motywów, albo nie chcą, albo oszukują samych siebie, budują na fałszu. Kiedy spokojnie akceptujesz to, kim właśnie jesteś, posiadasz prawdziwą pokorę, która wprawi w ruch siły transformacji z głębi duszy. Wtedy jesteś w stanie dostrzec przeciwieństwo, czyli pierwotną dobroć leżącą u podstaw twoich wad. Wizualizując to, co pozytywne, tworzysz nową formę myślową i kierujesz ku niej swoją wolę.

Gdy mówię do was, drodzy przyjaciele, o doskonałości, do której powinniście dążyć, możecie ją sobie niejasno wyobrażać jako coś, co należy uzyskać z zewnątrz, coś, czego nie macie w sobie. Oczywiście tak nie jest. Doskonałość drzemie w tobie głęboko pod warstwami skorupy, ukryta przez twoje niższe ja, ale jest ona jedynie zakryta - doskonałość już w tobie jest. Musisz tylko usunąć tę skorupę, a robi się to najpierw rozpoznając ją, akceptując myśl, że istnieje skorupa, która przyjmuje taką a taką formę. Tylko wtedy, gdy to zrobisz, warstwy skorupy mogą zostać przerzedzone, a tym samym umożliwić przebicie się do wyższej jaźni w tych miejscach, w których twoje wady uniemożliwiały nawiązanie kontaktu z twoją wewnętrzną doskonałością. Kiedy jasno zrozumiesz, że doskonałość jest już w tobie, łatwiej będzie pokonać trudności i uwolnić się z okowów niedoskonałości, która okrada cię z wolności. Następnie musisz rozwinąć swoją ukrytą wewnętrzną doskonałość. Kiedy wyraźnie skrytykujesz swoją niższą jaźń w określonej formie i zobaczysz ją jako obce ciało wewnątrz siebie, możesz zacząć budować pozytywną formę, do której zmierzasz w procesie samorealizacji.

Posłużmy się przykładem. Pewna osoba walczy ze swoim egoizmem. Ta wada występuje prawie u każdego. Niektórzy mają ją w większym, inni w mniejszym stopniu, jeden w takiej formie, drugi w innej, ale każdy ma w sobie przynajmniej trochę egoizmu. Ponieważ pod koniec każdego dnia osoba będzie badać swoje reakcje, osiągnie, krok po kroku, następujące etapy: Po pierwsze, będzie jej bardzo trudno rozpoznać, gdzie była samolubna; następnie, w miarę jak będzie coraz bardziej prosić o dostrzeżenie prawdy i otwierać się na nią, będzie rozpoznawać pewne wydarzenia, które wcześniej omijała, a które teraz będzie postrzegać jako przykłady swojego samolubnego zachowania. Takie rozpoznania sprawiają, że na początku będzie odczuwała duży dyskomfort, zdenerwują ją i wywołają wyrzuty sumienia. Te uczucia z kolei stworzą opór przeciwko tym rozpoznaniom. W tej fazie walka polega na przewyciężeniu oporu i zaakceptowaniu siebie takim, jakim się jest w danej chwili. Wytrwałość w tej walce ostatecznie przyniesie niezmierzoną siłę duchową, a wraz z nią dalsze duchowe konsekwencje w najlepszy możliwy sposób. Aby osiągnąć postęp w tej fazie, osoba musi zaatakować opór z kilku stron. Musi modlić się o siłę i moc woli, by zobaczyć siebie takim, jakim jest naprawdę. Musi medytować, aby dojść do głębokiego wewnętrznego rozpoznania swojego braku pokory, rozpoznania swojej dumy i arogancji w byciu tak strasznie rozżalonym z powodu swojej winy. Musi medytować, by zobaczyć, jak bardzo jest daleko od prawdy, gdy nie potrafi zaakceptować siebie takim, jakim jest.

Musi także zagłębić się w siebie i dowiedzieć się, jakie inne cechy spowodowały jej dumę i arogancję. W ten sposób uzyska lepsze zrozumienie swojej osobowości i nieświadomych prądów emocjonalnych. Po pewnym czasie wysiłki związane z codziennym poszukiwaniem siebie, introspekcją, medytacją, modlitwą i postanowieniami pozwolą danej osobie reagować w nowy sposób. Uda jej się zastosować to, czego się dowiedziała w swojej codziennej cichej chwili i zareaguje na podstawie tej wiedzy na wszystko, co się wydarzy. Gdy ponownie pogąrzy się w ciszy, dostrzeże postępy, jakie poczyniła w radzeniu sobie ze swoim problemem. Jednak będzie musiała również zauważyć, że jej uczucia nadal sprzeciwiały się jej kontrolowanym reakcjom, a zatem za jej działaniem kryło się wewnętrzne rozdwojenie. Łatwiej jest kontrolować działania niż uczucia, a niebezpieczeństwo polega na tym, że można ukryć reakcję emocjonalną, udając, że jej nie ma, aż uczucie zapadnie się w nieświadomość. To właśnie to rozdwojenie i represja powodują powstawanie niezdrowych prądów duszy. Możesz postępować właściwie, ponieważ twoje sumienie mówi, że musisz postępować zgodnie z tym, czego nauczyłeś się o dobru i złu, lub ponieważ wierzysz, że w ten sposób zyskujesz uznanie i miłość otoczenia. Jednak gdy działanie nie jest poparte odpowiednim uczuciem, staje się kłamstwem. Jeśli odważnie walczysz o swoją wewnętrzną prawdę, będziesz w stanie uniknąć kłamstwa i zidentyfikować fałszywe prądy emocjonalne leżące u podstaw twoich prawidłowych działań zewnętrznych. Będziesz wiedział, że potrzeba więcej pracy duchowej, aby zmienić uczucia i nie będziesz unikał takiej pracy. Następnie, w swoich medytacjach, będziesz budował dobre, zdrowe formy duchowe - na przykład poprzez wizualizowanie siebie wolnego od egoizmu lub jakiegokolwiek innej wady, którą wciąż możesz mieć, i poprzez odczuwanie, jak wiele radości możesz doświadczyć, pozwalając innym również mieć to, czego do tej pory pragnąłeś tylko dla siebie. Z czasem ta forma stanie się tak potężna, że będzie się wyróżniać tak samo wyraźnie, jak część, która wciąż jest pozostałością niższego ja. Zawsze będziesz świadomy tej rozbieżności - ale teraz nie będziesz się nią niepokoił.

Powoli, powoli, stare, fałszywe prądy przekształcą się i będą zgodne z zewnętrznymi działaniami i tym, co uznajesz za słuszne. To jest proces.

Oczywiście wygodniej jest nie robić tego wszystkiego. Stawianie sobie wciąż na nowo czoła tego rodzaju szczerości jest niewygodne. A ludzie są bardzo pomysłowi w znajdowaniu wymówek, by uzasadnić, dlaczego nie muszą lub nie mogą tego robić. Są skłonni trzymać się tego, co najłatwiejsze. Ale to, co łatwo zdobyć, nie jest wiele warte. Tylko to, co przychodzi do nas poprzez wewnętrzną dyscyplinę i pokonywanie tego, co trudne, tylko to, za co zapłaciliśmy cenę, przynosi trwałe szczęście. Nie może być inaczej.

PYTANIE: Jak można rozpuścić swój strach, gdy nie jest się obecnie w trakcie osobistego procesu uzdrawiania? Jak można rozpuścić głęboko zakorzeniony strach i niepewność?

ODPOWIEDŹ: Możesz to zrobić tylko na tej duchowej ścieżce. Nie możesz tego zrobić sam. Możesz to osiągnąć tylko dzięki dwóm rodzajom pomocy, zewnętrznej i wewnętrznej. Po podjęciu decyzji o podążaniu tą ścieżką i całkowitym oddaniu się Bogu, nie tylko w słowach i jako ogólnie wyznawana wiara, ale poprzez całą swoją wewnętrzną postawę i akceptując konsekwencje, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, które wynikają z tej decyzji, zostaniesz poprowadzony do pomocy która przyjdzie z zewnątrz i otworzy wewnętrzne drzwi, aby można było ustanowić wewnętrzną pomoc, która jest osobistym kontaktem ze światem duchowym Boga. Dzięki tej pomocy możesz usunąć wszelkie emocjonalne wypaczenia. Niektórzy z moich przyjaciół już doświadczyli prawdziwości tych słów w swoim życiu.

Wszyscy, którzy podejmą taką decyzję, otrzymają wszystko, czego potrzebują. Ci, którzy podejmą decyzję o poszukiwaniu duchowego kontaktu i kroczeniu ścieżką doskonałości, będą również chcieli uwolnić się od wszelkiej niedoskonałości. Kiedy istnieje strach, jest on objawem niedoskonałości, naruszenia duchowego prawa. Taki strach może być dużym, splątanym motkiem, który w rzeczywistości istnieje jako forma duchowa. Na tej ścieżce można go rozplątać, węzeł po węźle, aż całe splątanie zostanie uporządkowane i będziesz mógł żyć bez strachu. Oczywiście strach ma inne źródło u każdej osoby, dlatego nie mogę podać ogólnych zasad dotyczących tego, co jest jego źródłem, ani dokładnie powiedzieć, jak go rozpuścić. Temat dzisiejszego wykładu może mieć zastosowanie również tutaj. Ci, którzy zawsze szukają tylnych drzwi, którzy zawsze podejmują środki ostrożności i nie angażują się w nic całkowicie, czy to w Boga i ważne kwestie duchowe, czy też w drobne przyziemne sprawy, znajdują się w emocjonalnym nurcie, w którym ich strach wzrośnie. W wyniku swoich wyborów nie mają twardego gruntu pod nogami. Nigdzie nie przynależą, nie mają się czego trzymać w błędnym, choć często nieświadomym przekonaniu, że niczego nie ryzykują, gdy w nic się nie angażują. Taka postawa może powodować narastające lęki.

Innym częstym czynnikiem strachu jest brak wiary. Warunki łaski żywej wiary nie zostały spełnione, dlatego tacy ludzie będą musieli całkowicie polegać na sobie. Wierzą, że wszystko zależy od nich, ale paradoksalnie będą zaniedbywać robienie tego, co naprawdę od nich zależy, a więc nie będą wprowadzać zmian tam, gdzie mogliby to zrobić. Jednocześnie będą czuć, że pod wieloma względami całkowicie zależą od Boga, ale nie będą mogli wyraźnie doświadczyć tego

uczucia i będą chwiać się w swojej samotności, ponieważ nie spełniają zgodnych z prawem warunków, dzięki którym mogliby oddać się w ręce Boga. Nawet jeśli tacy ludzie mają pewną intelektualną wiedzę o wielkich prawdach, ten rodzaj wiedzy będzie niejasny, nierzeczywisty, wątpliwy i nie będzie dla nich wsparciem. Im bardziej takie myśli ich opanowują i im bardziej odżywiają je jedynie poprzez swoje intelektualne kanały, tym bardziej odsuwają się od jakiegokolwiek pozytywnego Boskiego wpływu - i tym większy będzie ich niepokój. W swojej ignorancji będą naruszać więcej duchowych praw i w ten sposób jeszcze bardziej odsuwać się od możliwości bezpośredniego doświadczenia większej rzeczywistości.

Co więcej, strach może również wynikać z kurczowego trzymania się ego z jego użalaniem się nad sobą, próżnością, tchórzostwem i dumą - krótko mówiąc, ze wszystkiego, co pielęgnuje ego, które chce czuć się wyjątkowe. To również jest w większości nieświadome, ale im bardziej nieświadomy jest ten proces, tym dalej jesteśmy od położenia mu kresu. Dlatego tak ważne jest, aby uczynić wszystko, co nieświadome, świadomym i zbadać to w świetle prawdy. Wyniesione ego czyni cię samotnym, stawia cię w szczególnym miejscu, choć w innym sensie, niż sobie wyobrażałeś. Oddziela cię od otoczenia i czyni ślepy na prawdę, ponieważ wizja nie może nadejść, gdy naruszane jest prawo, a tutaj naruszane jest Prawo Braterstwa. Ludzie, którzy otaczają się murem separacji, stają się samotni i coraz bardziej odgradzają się od otaczających ich ludzi - i nie ma to nic wspólnego z ich życiem towarzyskim, które może być bardzo aktywne. Oddzielenie zwiększy strach.

Są to główne punkty dotyczące strachu i mogą być powiązane z innymi osobistymi, wewnętrznymi prądami. Jak powiedziałem wcześniej, wszystko to można rozpoznać i przezwyciężyć jedynie na ścieżce samopoznania i oczyszczenia. Ktokolwiek zaangażuje się w tę ścieżkę, otrzyma wszelką możliwą pomoc.

PYTANIE: W pewnych okresach mam serię wnikliwych snów, a potem przychodzą dłuższe okresy bez snów, mimo że modliłem się o nie przed snem. Czy ma to związek z brakiem sił fizycznych? Kiedy jestem zmęczony lub przepracowany, nie mam snów. Czy jest to może podobne do połączenia ze światem duchów, do którego również potrzebujemy pewnego rodzaju energii, tak zwanej siły odycznej?

ODPOWIEDŹ: Tak, siła odyczna ma z tym coś wspólnego, ponieważ wzajemny wpływ tego, co duchowe i fizyczne, jest bardzo silny. Jednak nie jest to jedyny czynnik. O sny nie można prosić. W porządku jest prosić o znaki i odpowiedzi, ale formy, jakie one przyjmą, nie mogą być określone przez ciebie. Być może lepiej jest dla ciebie, w pewnym okresie twojego rozwoju, uzyskać odpowiedzi w innej formie. Nie jesteś jeszcze w stanie ocenić, dlaczego pomoc powinna przyjść do ciebie w inny sposób niż ten, o który prosiłeś. Ale być może twoje sny wglądu stały się zbyt nawykowe i dlatego nie wymagają wiele duchowej pracy, aby je zinterpretować. Intencja może być taka, abyś podjął większy wysiłek duchowy, a jeśli to zrobisz, otrzymasz odpowiedź w innej formie. Przyjęty sposób może być nadal używany, gdy bardzo ważne jest, aby coś rozpoznać. Ogólnie rzecz biorąc, wskazówki przyjdą jednak w sposób, który będzie wymagał od ciebie większego duchowego wysiłku, aby je zrozumieć; celem może być nawiązanie połączenia w jeszcze inny sposób.

PYTANIE: Jeśli osoba, która przekonała się o możliwości duchowego uzdrowienia, mimo że nie osiągnęła jeszcze tego etapu w praktyce, zwraca się o pomoc do lekarza, czy wykazuje brak wiary? Czy powinna walczyć z chorobą bez korzystania z pomocy medycznej?

ODPOWIEDŹ: Nie. Lekarze są również bożymi narzędziami. Tam, gdzie lekarz może pomóc, należy udać się do lekarza. Tam, gdzie nie może pomóc, można szukać uzdrowienia na drodze duchowej. Nie jest wskazane zbyt intensywne skupianie się na jednej rzeczy; to znaczy pragnąć czegoś w niewłaściwy sposób. Ponownie, łatwo jest to źle zrozumieć. Pragnienie ogólnego celu ze zdrową wolą jest bardzo ważne, ale ćwiczenie ciasnej, zbyt intensywnej woli na konkretnym szczególnie może być wielką przeszkodą. Choroba ma różne przyczyny. Mogą być karmiczne lub mogą być objawem zniekształcenia duszy, które można przypisać obecnemu życiu. Takiego objawu nie można usunąć, dopóki jego korzeń pozostaje w ziemi. Gdy korzeń zostanie wyrwany, symptom zniknie. Dlatego problem choroby musi być rozpatrywany z tego punktu widzenia. Nie wystarczy usunąć zewnętrzne objawy, korzeń choroby musi być znaleziony w duszy. To jest rozwiązanie.

Moi drodzy przyjaciele, wycofuję się teraz do mojego świata i mówię każdemu z was, aby wytrwał na tej ścieżce. Gdy tak będziecie czynić, wasze życie będzie stawać się coraz lepsze. Nikt nie jest sam; wszyscy jesteście błogosławieni przez Boga i Jego świat.